

Wyłączenie możliwości stosowania klauzuli nadużycia prawa - wyrok SN

Łukasz Szczygiel, [doradca podatkowy Kraków](#), Rödl & Partner

Osoba handlująca w sieci może łatwo być uznana za przedsiębiorcę. A wtedy zapłaci podatek.

Rynek zakupów internetowych rośnie tak szybko, że nie tylko firmy, ale też coraz więcej osób fizycznych zarabia na sprzedaży online. Również skarbowka jest coraz bardziej aktywna w internecie. Sprawdza, czy handlujący nie ukrywają przed nią dochodów.

Przekonała się o tym czytelniczka, która na popularnym portalu społecznościowym pochwaliła się uszytymi przez nią hobbystycznie torebkami. Wtedy zaczęły służyć do niej pierwsze zamówienia. Kobieta nadal pracowała w biurze, ale po godzinach szła coraz więcej na zamówienie. Po dwóch latach zainteresował się nią urząd skarbowy, który uznał jej aktywność za niezarejestrowany biznes. Kobieta musiała zapłacić podatek dochodowy z odsetkami.

Działalność dla zysku

– Wydaje się, że podatkowcy trudno byłoby udowodnić, iż nie prowadzi działalności gospodarczej, gdyż spełnia przesłanki określone w ustawie o PIT. Prowadzi działalność dla zysku w sposób zorganizowany i ciągły – mówi Grzegorz Grochowina, starszy menedżer w KPMG w Polsce.

Dodaje, że w praktyce definicja ta może sprawiać wiele problemów i każdy przypadek należy rozstrzygać indywidualnie. W wielu sprawach trudno stwierdzić, czy działania są podejmowane przez podatnika w sposób systematyczny i uporządkowany, czy też sprzedaż ma charakter przypadkowy, okazyjny i sporadyczny. Spór musi wtedy rozstrzygnąć sąd.

Takie wątpliwości miał też prawnik, który chce przez internet na zamówienie klientów tworzyć projekty aktów prawnych, np. ugody czy umowy. Wcześniej zapytał fiskusa, czy będzie to dla niego przychód z innych źródeł (zgodnie z art. 10 ust. 1 pkt 9 ustawy o PIT). Otrzymał interpretację (nr 0115-KDIT2-3.4011.291. 2019.4.MJ), że to działalność gospodarcza.

Fiskus nie ukrywa, że sprzedaż online podlega kontroli

– Administracja skarbowa monitoruje handel przez internet. Jeśli wykaże, że dana osoba sprzedaje towary w celach zarobkowych w sposób zorganizowany i ciągły, świadczący o prowadzeniu niezarejestrowanej działalności gospodarczej, może określić zobowiązanie w PIT, ale i w VAT. Dotyczy to takich przypadków jak sprzedaż 500 nowych płyt – mówi Maciej Koniuszewski z Izby Administracji Skarbowej w Szczecinie.

Ostrzega, że także klienci powinni uważać, od kogo kupują. Towary nabyte od osób czy podmiotów niewystawiających faktur czy paragonów mogą nie spełniać standardów bezpieczeństwa. Utrudniony lub niemożliwy będzie ich zwrot i reklamacja. Poza tym zorganizowana sprzedaż towarów, od której dany podmiot nie płaci podatków, to przejaw nieuczciwej konkurencji.

Wyprzedaż z szafy bez podatku

Jedna z czytelniczek „Rzeczpospolitej” zapytała, czy zapłaci podatek, jeśli co jakiś czas sprzedaje przez internet niepotrzebne już ubrania w dobrym stanie.

– Nie, ponieważ w takim przypadku sprzedaż ma charakter okazyjny i incydentalny, z którego podatnik nie ma zamiaru uczynienia stałego źródła zarobkowania – mówi Grzegorz Grochowina.

Dodaje, że podatku prawdopodobnie nie uniknie ten, kto kupi np. kilkadziesiąt książek Olgi Tokarczuk z autografem noblistki, by na nich zarobić.

Maciej Koniuszewski potwierdza, że wyprzedaż majątku osobistego, np. książek, ubrań czy używanego roweru jest czymś innym niż działalność gospodarcza.

– Jeśli od nabycia danej rzeczy upłynęło już sześć miesięcy, to dochód jest zwolniony z PIT – mówi. Przypomina, że po sprzedaży rzeczy ruchomych o wartości powyżej 1000 zł kupujący zobowiązany jest do zapłaty 2 proc. podatku od czynności cywilnoprawnych.

Grzegorz Grochowina przypomina o innej możliwości.

– Dla wielu osób, które dopiero uruchamiają biznes, rozwiązaniem może być wprowadzona w maju 2018 r. działalność nierejestrowana. Nie muszą rejestrować firmy, dopóki ich miesięczny przychód nie przekracza 50 proc. minimalnego miesięcznego wynagrodzenia. W 2019 r. jest to 1125 zł – mówi.

Opinia dla „Rzeczpospolitej”

Łukasz Szczygieł, doradca podatkowy w Rödl & Partner w Krakowie

Osoba handlująca przez internet może być uznana za przedsiębiorcę niezależnie od dochodów (wystarczy nawet jeden złoty) ani częstotliwości, jeśli spełnia przesłanki określone w ustawie o PIT. Przypomnijmy, że chodzi o działalność podejmowaną dla zysku, na własne ryzyko, w sposób zorganizowany i ciągły. To oznacza, że przedsiębiorcą można zostać już przy pierwszej transakcji. Poza tym handel bez zysku lub ze stratą nie wyklucza prowadzenia biznesu, jeśli ktoś chce w ten sposób zaistnieć na rynku. Z drugiej strony za działalność gospodarczą nie można uznać sprzedaży majątku prywatnego. Nawet jeśli ktoś chce sprzedać np. zbiór kilkuset niepotrzebnych już książek, nie powinien mieć kłopotów z fiskusem.

Źródło: <https://www.rp.pl/Podatki/191119464-Sprzedajesz-w-internecie-Zainteresuje-sie-toba-fiskus.html>